

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 561

Poznań, sobota dnia 5 grudnia 1931

Rok XXVI

Klub Narodowy do marszałka Sejmu

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) Klub Narodowy wystosował do marszałka Sejmu następujące pismo:

Warszawa, 4 grudnia 1931 roku.
Dnia 3 bm. dyrektor biura Sejmu, Dziadosz, przestuchiwany w charakterze świadka przez sąd okręgowy warszawski, wyraził się w sposób nieprzyzwoity a bez związku ze sprawą o pośle i prezesa Klubu Narodowego prof. Romanie Rybarskim. Podając to do wiadomości p. marszałka, oczekujemy od niego właściwych zarządzeń wobec nieetycznego wystąpienia podległego mu funkcjonariusza.

Z poważaniem

(—) Seweryn Czetwertyński,
w/z prezes Klubu Narodowego.
(w)

Zmiany w administracji

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że Rada ministrów ma przedstawić Prezydentowi do podpisu nominację starosty kaliskiego, p. Potockiego, na stanowisko wicewojewody łódzkiego, opróżnione po mianowaniu p. Stefana Kirtiklisa wojewodą pomorskim, oraz nominację p. Sokoła, starosty w Nadwórnej, na stanowisko wicewojewody lwowskiego, opróżnione po wyborze Drojanowskiego na stanowisko prezydenta Lwowa. (w)

Kandydat na prezydenta Stanów Zjedn.

Nowy Jork, 4. 12. (PAT.) Według doniesień „New York Timesa” z Waszyngtonu, gen. Dawes, wysuwany jest przez grupę republikańską jako kandydat republikański przy przyszłorocznych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Należy przypomnieć, że, gdy wysunięto kandydaturę gen. Dawesa na wiceprezydenta, generał oświadczył w wywiadzie, udzielonym w Paryżu, że nie zamierza brać udziału w życiu politycznym.

Sytuacja w Mandzurji

Tokio, 4. 12. (PAT.) Według doniesień prasy, w południowo-wschodniej Mandzurji, ostatnio ewakuowanej przez wojska japońskie, sytuacja staje się coraz bardziej groźna w związku z propozycją Rady Ligi Narodów utworzenia strefy neutralnej. Wycofywanie wojsk japońskich uważane jest za oznakę słabości. Chińczycy rozpowszechniają pogłoski, że wojska japońskie zostały pobite.

Dalsze bankructwa w Niemczech

Berlin, 4. 12. (PAT.) Bank handlu i rzemiosła w Wernigerode (Harz) jak również bank Lerchenthala w Monachium ogłosili niewypłacalność. W Lipsku zawiesiła wypłaty znana firma handlu hurtowego materiałów sukiennej Bracia Alberheim.

Agitacja Stahlhelmowców

Berlin, 4. 12. (PAT.) Na zgromadzeniu stahlhelmowców w Brunswiku przywódca stahlhelmowców ppłk. Düsterberg zapowiedział, że Stahlhelm urządzi jeszcze przed konferencją rozbrojeniową, rozpoczynającą się w lutym r. p. ogółem 600 zgromadzeń, na których wystąpi z żądaniem podniesienia liczebności siły zbrojnej Niemiec.



Z frontu mandzurskiego. — Oddział japońskich karabinów maszynowych zajmuje pozycję.

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Odczytanie zeznań świadków, którzy nie przybyli na rozprawę — Ekspertyza drukarska

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy sąd postanowił odczytać zeznania świadków, którzy nie przybyli na wezwanie, a mianowicie Szymborskiego, Lendziona, Bogustawskiego i Zywosza. Na wniosek adwokata Benkla sąd postanowił też dodatkowo zbadać świadka Przetacznika w sprawie zająć na stokach cytadeli.

Przetacznik zeznaje, że nie widział, aby poseł Dubois podburzał wówczas tłum, lecz wprost przeciwnie, stale uspokajał go i zwracał się do policji, aby nie biła ludzi.

Po zeznaniach tego świadka sąd zarządził przerwę.

Po przerwie sąd przystępuje do czytania zeznań, złożonych w śledztwie przez świadków, którzy nie stawili się na rozprawę. Zeznania te odczytano.

Następnie przewodniczący ogłasza przerwę do godziny drugiej, po której będzie dokonywana ekspertyza drukarska.

O godzinie 2 przed sądem stanęli rzeczoznawcy Pisarkiewicz i Kowalewski, powołani przez oskarżenie celem stwierdzenia, czy biuletyny informacyjne i ulotki nielegalne drukowane były w drukarni „Robotnika” względnie pisane na tych maszynach i odbijane na tym samym powielaczu, co okólniki partyjne PPS.

Ekspertki zbadali przedstawione im materiały do godziny 4, poczem powtórnie stanęli przed sędziami, gdzie zgromadzili się prokuratorzy i obrońca, przez dłuższy czas omawiając zeznania ekspertów na podstawie materiałów, załączonych do aktów.

Na pytanie prokuratora Grabowskiego rzeczoznawca Pisarkiewicz stwierdza, iż nie może orzec bezwzględnie, że wszystkie drukowane nielegalne ulotki drukowane były w tej samej drukarni. Ze względu na częste powtarzanie się pisma w ulotkach legalnych, drukowanych w „Robotniku”, i ulotkach nielegalnych jest prawdopodobieństwo, że te ostatnie drukowane były również w „Robotniku”. Jednakże we wszystkich tych ulotkach są czcionki, których w drukach „Robotnika” wogóle stwierdzić nie można. Poza tem taki sam

krój druku, jaki posiada drukarnia „Robotnika”, istnieje conajmniej w połowie drukarni warszawskich.

Następnie sędzia Rykaczewski, mimo sprzeciwu obrony, odczytuje tę część ekspertyzy, uczynionej w śledztwie, która odnosi się do biuletynu, odbijanego na powielaczu. Okazuje się jednak, że w aktach biuletynu tego niema. Mimo to prokurator usiłuje zadawać ekspertowi w tej sprawie pytanie, czemu stanowczo sprzeciwia się obrona. Rozpoczyna się powolne i mozolne poszukiwanie tego biuletynu w aktach, będących w posiadaniu sądu. Na polecenie przewodniczącego protokulant przynosi nowy plik aktów. Poszukiwania okazały się jednak bezskuteczne. Wobec tego postanowiono powołać ekspertów po raz drugi z chwilą, gdy zaginiony biuletyn odnajdzie się. Rzecz ta ma dla oskarżenia bardzo wielkie znaczenie. Dąży ono bowiem do udowodnienia, że ze względu na podobieństwo pisma, jakie zachodzi pomiędzy owym nielegalnym biuletynem a drukami partyjnymi PPS, również i owe nielegalne biuletyny były wydawane przez partję.

W rezultacie, według protokołu, ekspertyza rzeczoznawców co do trzech pytań, postawionych przez oskarżenie, wypadła następująco: Czy nielegalne druki odbijane były w drukarni „Robotnika”, stwierdzić się nie da, gdyż czcionki, któremi składano te ulotki, są w posiadaniu conajmniej połowy drukarni warszawskich, a ponadto w drukach nielegalnych znajdują się czcionki, których w drukach legalnych, biłych w drukarni „Robotnika”, wogóle niema. Ze względu na to, że w drukach nielegalnych powtarzają się czcionki, używane przez drukarnię „Robotnika”, istnieje tylko prawdopodobieństwo, że te druki nielegalne mogły być tam składane i odbijane. W sprawie ulotek, pisanych na maszynach do pisania, eksperci mogą jedynie stwierdzić, że były one pisane na maszynach jednego typu. Natomiast twierdzenie, że były one pisane na danej maszynie, jest niemożliwe.

Na tem rozprawę w dniu wczorajszym zakończono.

W sobotę będzie przerwa dla umożliwienia stronom zaznajomienia się z dowodami rzeczowymi.

Rozprawa zostanie na nowo podjęta w poniedziałek o godz. 10 rano.
(w)

Rewizje u hitlerowców

Berlin, 4. 12. (PAT.) Policja kryminalna w Dessau przeprowadziła dziś rewizję w mieszkaniu przywódców hitlerowskich i skonfiskowała ważne dokumenty obciążające oraz wielką ilość broni.

W Rosji sowieckiej

(Korespondencja własna).

Moskwa, w grudniu.

W żadnym bodaj państwie nie doszło w przeciągu ostatnich 10—12 lat do takich zmian w sposobie życia obywateli, jak w Rosji sowieckiej. Militaryzacja i ścisłe dostosowanie życia gospodarczego do potrzeb państwa objęły wszystkich obywateli Rosji sowieckiej w okresie wojny domowej i komunizmu wojennego. Fala wolnego handlu w okresie NEP-u przewaliła się nie tylko przez resztki dawnej burżuazji i samodzielnych rzemieślników, ale dotknęła również pracowników sowieckich, a nawet część członków partji komunistycznej. „Handlować” — stało się modnym hasłem w całym państwie. Kolektywizacja wsi oddbiła się silnie na życiu miast sowieckich. Zmniejszył się napływ produktów i powstała atmosfera, przypominająca okres komunizmu wojennego. Upaństwowienie handlu zniweczyło wszelkie załamki handlu wolnego, jaki zapoczątkowany został w okresie NEP-u. Obraz życia w Rosji sowieckiej znów się zmienił. Zniesione zostały dawne święta, zaprowadzono pięciodniowy tydzień, rozpoczęła się pogoń za industrializacją.

Ostatnio znów dochodzi w Rosji sowieckiej do zasadniczych zmian. Okazało się, że usilna industrializacja może stać się niebezpieczną dla całego państwa. Gospodarcze organy ZSSR, kierujące industrializacją, zrozumiały, że należy się powstrzymać. Jednakowoż oficjalne ogłoszenie ograniczenia produkcji oznaczałoby przyznanie się do tego, że plany industrializacji opracowane były nieodpowiednio. Dlatego też szukano innych sposobów ograniczenia produkcji. Władcom chodziło o to, aby hamowanie produkcji zostało zamaskowane, ukryte. Zamiast nieprzerwanego pięciodniowego tygodnia pracy, przyczem w fabrykach i innych przedsiębiorstwach pracowało się 360 dni w roku bez przerwy, zaprowadzono w tych dniach sześciodniowy tydzień z przerwą, przyczem dzień odpoczynku ustanowiony został jeden dla wszystkich mieszkańców państwa. Dniem tym nie będzie niedziela, ale każdy 6-ty, 12-ty, 18, 24 i 30 dzień w miesiącu. Przy takim podziale roku wzrasta liczba świąt, podczas gdy liczba dni pracy zmniejsza się z 360 na 300 w ciągu roku.

Jednolity dzień odpoczynku dla wszystkich pracujących wywołuje zarazem zmiany w sposobie życia sowieckich obywateli. Znów, jak w czasach, kiedy święcona była niedziela, członkowie rodzin mają sposobność spędzenia tego dnia we własnym gronie.

Ciekawe zmiany nastąpiły również w sposobie przydzielania środków spożywczych. Sowieckie organizacje gospodarcze opierają się coraz bardziej na zasadach kupieckiej wydajności. Równocześnie daje się zauważyć wzrost nielegalnego handlu prywatnego. Fakty te można zauważyć zwłaszcza na wsi sowieckiej. Wielkie sowieckie majątki ziemskie, gospodarstwa kolektywne itp. przeszły do zasady wydajności, t. zn. gospodarka ich musi przynieść w ciągu

roku pewien zysk. Również w gospodarstwach kolektywnych zmieniono sposób rozdzielania dochodu, a mianowicie tak, że nie dzieli się dochodu równomiernie, ale zależnie od pracy, wykonanej przez danego członka „kolchozu”. Coraz bardziej zakorzenia się nierówność gospodarstwa i daje się zauważyć dążenie do obrotów, któreby wzmocniły fundusze przedsiębiorstw. Poszczególne gospodarstwa kolektywne często sprzedają swe produkty po cenach wysokich na rynkach prywatnych. Tak powstaje intensywny handel prywatny, w którym biorą udział nie tylko osoby prywatne lecz również przedsiębiorstwa sowieckie i gospodarstwa kolektywne, jako takie. Obiektem tajnego handlu staje się najczęściej zboże.

Na miejscu dawnego samodzielnego „kułaka” (zamożnego rolnika) na wsi sowieckiej wyrasta swego rodzaju „kułak kolektywny”, który w swych rękach trzyma zboże tak, jak kiedyś samodzielny gospodarz.

Silą faktów na wsi sowieckiej wzmagają się wolny rynek, powstaje charakterystyczny typ handlu prywatnego, przyczem sprzedawającymi są przedsiębiorstwa państwowe i współdzielcze, ukrywające nadmiar swej produkcji... przed państwem poto tylko, aby przez sprzedaż tego nadmiaru uzyskały materiałną korzyść dla siebie. Przy zasadach sowieckich jest to rzeczywiście paradoks. Jednakowoż takich paradoksów w obecnym czasie w Rosji sowieckiej daje się zauważyć bardzo dużo.

W rzeczywistości, w Rosji sowieckiej, jak to słusznie zauważył jeden z dziennikarzy zagranicznych, bawiących w Moskwie, po raz pierwszy w historii rosyjskiej rolnicy się organizują i następuje nowy okres walki pomiędzy przemysłem a rolnictwem, pomiędzy proletariatem przemysłowym a rolnikami, walka o pierwszeństwo w państwie. Cent. Rep.

Wypadek transportowca niemieckiego

Gdynia, 4. 12. (Tel. wł.) Podczas ubiegłej burzliwej i mglistej nocy osiadł na mieliźnie w pobliżu Helu na polskich wodach terytorjalnych transportowiec niemiecki „Eduard”, znajdujący się w drodze do Hull w Anglii z ładunkiem 400 tonn ziemniaków z Gdyni i 200 tonn drzewa z Gdańska. Na pomoc pędził z Gdyni największy holownik portowy „Ursus” oraz holowniki z Gdańska. Wspólna praca holowników, trwająca cały dzień, nie dała rezultatu, wobec czego wezwano ze Swinoujścia specjalny statek ratowniczy, którego przybycie spodziewane jest jutro nad ranem.

Statek „Eduard”, znajdujący się o 500 do 600 metrów od brzegu, na wysokości Szwedzkiej Górki, ugrzązł w piasku bardzo mocno i konieczne będzie uwolnienie go od części ładunku. Niebezpieczeństwo zatonięcia narazie mu nie zagraża, ponieważ morze jest względnie spokojne i przyładek helski daje osłonę przed wiejącym wiatrem południowym.

Transportowiec „Eduard” należy do niemieckiej „Reederei Thoge” w Altonie i liczy 13 ludzi załogi. Kapitanem jest Niemiec Schwerdt. S. B.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

58) — Patrzcie, państwo, coś tam płynie na falach — Zawołała Emilja, mająca doskonały wzrok.

Wszystkich oczy skierowały się w tym kierunku, lecz blask słońca, jaki był od wody, nie pozwalał dużo widzieć.

— To psia buda, a na budzie siedzi pies, uwiązany na łańcuch! — zawołała po chwili Emilja. — Ach, biedny! Czy się wyratuje?

— Kochany i złoty panie Heniu — mówiła Jadzia. — jakby go uratować? On się na tych falach rozoi!

Henryk wyjął z kieszeni gwizdek i począł przenikliwie gwizdać w stronę robotników, stojących na rusztowaniach, i ręką wskazywał na pływający przedmiot. Spostrzegli i zrozumieli. Ruch się wszczął.

Janusz, będący wśród nich, wydawał już jakieś rozkazy. Buda zbliżała się z wielką chyżością. Nietatwy był ratunek, bo rusztowania pierwsze wznosiły się na kilka metrów nad zwierciadłem wody, i o wyciągnięciu psa ręka

Zbzczenie zwłok w prosektojum uniwersytetu berlińskiego

Niestychane zdżczenie młodzieży niemieckiej

Berlin, 4. 12. (PAT.) Skandaliczny wypadek zbzczenia zwłok wydarzył się ostatnio w prosektojum uniwersytetu berlińskiego. W sali, w której odbywa się sekcja zwłok, na jednym z ciał, przygotowanych do preparowania, wycięty został hitlerowski „Hakenkreutz”. Mimo usiłowania studentów zatajenia tego wypadku, dowiedziało się o nim kierownictwo instytutu anatomicznego i doniosło o tem władzom przełożonym.

Pruski minister oświaty zarządził natychmiast dochodzenia celem wykrycia sprawcy, któremu grozi wydalenie z wydziału Studentka, która pracowała przy tych zwłokach, utrzymuje, że nie dopuściła się tego czynu. Wobec tego władze uniwersyteckie przystąpiły do przesłuchania wszystkich osób, które znajdowały się w sali w dniu, w którym zaszedł skandaliczny incydent.

Księżę japoński kandydatem do tronu węgierskiego

Zamachowcy węgierscy ofiarowywali koronę św. Stefana synowi cesarza japońskiego

Budapeszt, 4. 12. (PAT.) Dziennik „Ujzag” podaje interesujące szczegóły o wykryciu „puczu” radykalno-prawicowego na Węgrzech.

Dziennik pisze, że upatrzone przez zamachowców na ministra spraw zagranicznych fehmistrz Toth bawił przed dwoma miesiącami w Wiedniu, gdzie złożył wizytę poselstwu japońskiemu w charakterze przedstawiciela związku turańskiego. Oświadczył on posłowi japońskiemu, że na Węgrzech nastąpi w najbliższym czasie zasadniczy przewrót polityczny i że nowy kurs polityki będzie zmierzał do zaproponowania tronu węgierskiego drugiemu synowi ce-

sarza japońskiego, przyczem informował się, w jaki sposób cesarz Japonii ustosunkuje się do tej propozycji.

Poselstwo odniosło się do powyższej wizyty z zastrzeżeniem i zwróciło się z zapytaniem do poselstwa węgierskiego w Wiedniu, gdzie posłowi japońskiemu udzielono dokładnych informacji. Oczywiście posel węgierski w Wiedniu nie omieszkał zawiadomić ze swej strony ministerjum spraw zagr. w Budapeszcie o całej tej sprawie, co spowodowało rozpoczęcie śledztwa, którego wynik doprowadził do wykrycia działalności zamachowców.

Rewolucja w republice Salvator

Wojska rządowe poddały się powstańcom — B. prezydent oskarżony o korupcję

Nowy Jork, 4. 12. (PAT.) „New York Times” donosi, że rozruchy na ulicach San Salvador zakończyły się. W czasie zamieszek 3 osoby zostały zabite a 5 ranionych.

Bezpośrednią przyczyną rewolty było, jak się wydaje, niezadowolenie oficerów z powodu nieotrzymywania żołdu od września. Panuje również wielkie niezadowolenie z rządów prez. Arauja, którego oskarżają o korupcję.

Nowy Jork, 4. 12. (Tel. wł.) Jak donoszą z San Salvador, powstańcy opanowali sytuację niemal w całym kraju.

W stolicy w ciągu dnia dzisiejszego zaprzestano walk i strzelaniny, gdyż wierne dotychczasowemu rządowi oddziały wojskowe, gwardja i policja poddały się zarządzeniom powstańców. W ciągu wieczora ustanowiony został rząd prowizoryczny, na którego czele stanął były minister ge-

Dla uczczenia piątej rocznicy założenia

OBOZU WIELKIEJ POLSKI

odbędzie się w niedzielę, dnia 6 grudnia 1931 r., o godz. 11.30 przed poł., w sali Domu Rzemieślniczego, przy ulicy Franciszka Ratajczaka 21 d, staraniem Komitetu Dzielnicy Zachodniej O. W. P.

WIELKA AKADEMJA

Zaproszenia wydaje się w biurach O. W. P., św. Marcin 65, II. p., front, codziennie w godz. 10—13 i 15—18. Akademję poprzedzi uroczysta Msza św., która odprawiona zostanie o godz. 9 rano w kolegiacie św. Marii Magdaleny (Farze). (Program akademji podajemy na str. 3.)

nie było mowy. Prąd wody niósł buda na jedno z jarzm środkowych.

Janusz z nadzwyczajną zręcznością zesnął się po zastrzałach kraźnowych na kaptur, wiązający pale. I stanął na kapturze nad samym odnętym, tak, że mu piana obrygiwała stopy. Zdaleka wydawało się, że stoi na fali.

Panie strwożone wołały, by zeszedł stamtąd i psa zaniechał. Lecz zarazem nadpłynęła buda. Pies, na widok ludzi, począł żałośnie skowyczeć.

Robotnicy zręcznie pochycili osękami buda, zatrzymując ją na jedno mgnienie oka, zaś Janusz lewą ręką błyskawicznie chwycił psa za kark, prawą zaś przeciął nożem skórzaną obrozę. Pies został mu w ręce a buda zniknęła w odnęcie.

Pies przysiadł u nóg Janusza na wąskim kapturze, drżąc z przerażenia, skomlać i liżąc rękę wybawcy.

Z zapartym oddechem patrzyli wszyscy, jeden ruch niezręczny a Janusz mógł znaleźć grób w wodnej topieli.

Spuszczono wnet drabinę na kaptur, a na linie kosz. Janusz wsadził psa do kosza nie bez pewnych trudności, bo pies wystraszony przywarł do belki, skomlać żałośliwie, że trudno go było oderwać. Głaskaniem dopiero i ciepłymi słowami Janusz psinę uspokoił.

Robotnicy wyciągnęli kosz a Janusz

po drabinie wydosłał się z powrotem na rusztowanie.

Przyprowadził psa do pań, już zdaleka witających go burą, jak mógł ryzykować swe życie.

Janusz, uśmiechając się, zwrócił się do Emilji:

— Niby pies mój, bom go uratował od niechybnej zguby, ale on mi nie jest — nie będzie potrzebny. Jeśli pani... jeśli... panna Jadwiga, która psy lubi, nie wzgardzi tym mizernym darem, to proszę go przyjąć odemnie. Może czasem przypomni o mnie, gdy się rozstaniemy. Nie wiemy, jak się wabi, a że z wody wyratowany, nazwiemy go „Wodnik”. — Zwracając się do psa, mówił: — „Słuchaj, Wodnik, pójdziesz na służbę do tych państwa — tej pani — tej pani i tego pana, który tu idzie — Pies podniósł łeb, uważnie chwytając każde słowo. — I masz im wiernie służyć. Zrozumiałeś? — Pies kiwnął łbem, machnął ogonem parę razy, i począł przypatrywać się to Emilji, to Jadzi, to Karolowi. Podszedł wreszcie do Jadzi, przykucał u jej nóg, i znowu wpatrywał się w Janusza, jakby chciał mu powiedzieć, że wszystko zrozumiał i słucha go bez zastrzeżeń.

Pani Emilji zaszkliły łzy w oczach i ze wzruszeniem dziękowała za prezent:

— Mam nadzieję, że nasze rozstanie

nie będzie krótkie, bo po sezonie wrócicie, panowie, do miasta, a pan, panie Januszu, znajdzie nasz dom zawsze jakby rodzicielski. Nie gościem będzie pan u nas, lecz najlepszym przyjacielem i druhem. Pod mezą opieka zostawiam pana, a on, niech mi pan wierzy, kocha pana jak własnego syna lub brata.

— A co, nie mówiłem? — odezwał się Bogusław. — Jak rozumne są te stworzenia. Popatrzcie na tego psa: — No, jakże ci — Wodnik! — Pies podniósł głowę i wpatrywał się żałośnie w Bogusława. — Jak on wszystko w łot pojął? Jadziu, będziesz miała uciechę — pies wcale ładny — mieszaniec po owczarku i wyże — roztopne to psy. Właściciel jego dotychczasowy musiał go gdzieś ukradnąć, bo pies zbyt dobrego pochodzenia. Takich psów nie bierze się na łańcuch. Ale z pana gimnastyk; aż mi dech zaparło, jak pan po tych dragach się wysuwał. To nie w „Sokole” na drabince. Ale chodźmy, mili państwo, bo psu trzeba dać co zjeść — wiadać głodny, boki ma pozapadane a syntementem się nie poźwi.

Właściciel jego dotychczasowy musiał go gdzieś ukradnąć, bo pies zbyt dobrego pochodzenia. Takich psów nie bierze się na łańcuch. Ale z pana gimnastyk; aż mi dech zaparło, jak pan po tych dragach się wysuwał. To nie w „Sokole” na drabince. Ale chodźmy, mili państwo, bo psu trzeba dać co zjeść — wiadać głodny, boki ma pozapadane a syntementem się nie poźwi.

Poszli tedy ku koszarce, zostawiając Karola i Janusza, i rozmyślnie nie wolałając psa za sobą. Pies wstał, rozczłapał się, popatrzył na Karola, a potem na Janusza i, jakby odgadł myśli jego, ruszył śpiesznie za towarzysztwem, trzymając się u nóg Jadzi. (C. d. n.)

Afery bankowe na Litwie

Kowno, 4. 12. (PAT.) Prokurator pociągnął do odpowiedzialności karnej 8 wybitnych obywateli m. Kowna, włączonych w afery Banku dla handlu i przemysłu.

Kowno, 4. 12. (PAT.) Dyrektor banku Ukininku Sajungi w Woiłowsku, Dobryła, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia 100 000 litów.

Wielki pożar i eksplozja

Bertheley (Kalifornia), 4. 12. (PAT.) Wczoraj wieczorem w czasie pożaru w jednym z budynków nastąpiła eksplozja materiałów chemicznych, 2 osoby poniosły śmierć, a około 60 osób doznało lżejszych porażeń. O trzech osobach brak wiadomości. Siła wybuchu wiazania i belki zostały rzucone na znaczną odległość i spadły na przylądającą się pożarowi publiczność, przyczem kilka osób odniosło rany.

Szkody obliczają na 6 milionów dolarów.

Wisła i Bug zamarzyły

Lublin, 4. 12. (PAT.) — Wskutek mrozów Wisła zamarzyła pod Puławami i Zawichostem, a Bug wzdłuż całej granicy województwa lubelskiego.

Pożar wytwórni filmowej

Medjolan, 4. 12. (Tel. wł.) W tu-tejszej wytwórni filmowej, filji „Fox-filmu”, wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania i urządzenia.

Kierownik wytwórni znaleziony został zupełnie zwęglony pod szczątkami zniszczonej pracowni.

Nowe maski gazowe

Sztokholm, 4. 12. (PAT.) W początku przyszłego roku armja szwedzka ma otrzymać nową maskę gazową, która chroni przeciw wszystkim znanym dotychczas gazom wojennym. Prace laboratoryjne, prowadzone w odnośnych instytucjach wojskowych, trwały zgórą 4 lata. Obecnie przystąpiono do budowy wytwórni masek przy fabryce materiałów wybuchowych Aker. Roczna produkcja wytwórni ma wynosić 90 000 sztuk. Szczególną zaletą maski jest zupełne jej dostosowanie do klimatu szwedzkiego.

Świątkradztwo

Łódź, 4. 12. (PAT.) We wsi Nowy Katarzynów pow. brzezińskiego niewykryci osobnicy popełnili świątkradcze włamanie do miejscowego kościoła.

Skradli oni 2 puszki srebrne z ołtarza oraz srebrną sukienkę z obrazu Matki Boskiej.

